



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1416 (156/2025) | 20.08.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Jędrzej Piekara

Krym w polityce historycznej Rosji od św. Włodzimierza do Natalii Pokłońskiej

W obliczu trwających rozmów pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Rosją a Ukrainą i „koalicją chętnych” odżywa temat ukraińskich terytoriów anektowanych przez Rosję z uwagi na toczący się od ponad dekady konflikt. Głównym tematem wydaje się być Donbas, co jest istotną zmianą w stosunku do początkowych i środkowych faz wojny, gdy najczęściej mówiono o anektowanym w 2014 r. Krymie. Obecnie temat „odbicia” czy „odzyskania” Krymu przez Ukrainę niemal nie wraca w wypowiedziach polityków czy analizach ekspertów. Mimo nielegalnej aneksji i nieuznania przez większość państw na świecie za część Rosji, Krym został silnie, wydaje się, że nierozzerwalnie, związany z Federacją Rosyjską.

W tej sytuacji, na fali nastrojów rozejmowych zarówno wśród Rosjan, jak i Amerykanów, głos zabrała była prokurator Krymu i członkini Dumy Rosji Natalia Pokłońska, która w 2014 r. stała się nieformalnym, „memicznym” symbolem aneksji półwyspu. 17 sierpnia na swoim kanale Telegram zaproponowała organizację spotkania Donalda Trumpa, Wołodymyra Zełenskiego i Władimira Putina właśnie na Krymie. Mimo że obecna pozycja Pokłońskiej jest bardzo mało wpływowa, jej wypowiedź stanowi ilustrację pewnych tropów myślowych w „rosyjskiej duszy”. Przyjrzenie się „mitologii krymskiej” pozwala lepiej zrozumieć współczesną politykę Rosji, a także spróbować przewidzieć jej przyszły kształt.

Krym w pamięci i polityce historycznej Rosji. Zajęcie Krymu przez Rosję w 2014 r. nie było wyłącznie aneksją terytorialną, ale raczej manifestem odradzającego się imperializmu (i poczucia imperializmu) w rosyjskim społeczeństwie i wśród władz. Imperialna tożsamość rosyjska, którą – jak wydawało się Zachodowi – była szansa zmienić lub ograniczyć, znalazła swoje ujście w otwartym konflikcie zbrojnym prowadzonym przeciwko Ukrainie. Historia Krymu to w pewnym sensie historia tej rosyjskiej tożsamości imperialnej. Półwysep jest terytorium, z którym wiązały się rozmaite mity i symbole narracyjne, a które przez długi czas było poza strefą rosyjskiej kontroli.

„To właśnie na tej ziemi dzieją się historyczne wydarzenia światowej wagi, które oznaczają początek nowych epok i zmian” – napisała w swoim wpisie Pokłońska. W rosyjskiej polityce historycznej Krym zajmuje wyjątkowe miejsce jako przestrzeń, w której łączą się symbole religijne, imperialne i wojenne. Chrzest księcia Włodzimierza w Chersoniezie przedstawiany jest jako akt założycielski państwowości rosyjskiej i symbol dziedzictwa Bizancjum (za panowania Putina motyw ten jest eksponowany równie silnie, co w okresie Piotra i Katarzyny, kiedy dominowała idea „Trzeciego Rzymu”, od 2010 r. rocznica chrztu jest świętem państwowym w Rosji). Motyw Krymu jako „ziemi chrztu Rusi” wyrasta z XVIII w., kiedy Katarzyna II nie tylko zajęła półwysep, ale zaczęła prowadzić program kolonizacyjny, dostosowując rzeczywistość do propagandowych wyobrażeń. Krym stał się symbolem imperialnej, mocarstwowej Rosji, symbolem dodatkowo wzmocnionym przez doświadczenia XIX i XX w. – w wyniku wojny krymskiej oraz II wojny światowej wpisującym półwysep w narrację o heroizmie, ofiarności, a w przypadku II wojny światowej – w mit zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Krym pełnił – i pełni – także strategiczną funkcję miejsca stacjonowania floty czarnomorskiej, emanacji rosyjskich wpływów na obszar Europy Południowej.



W 1945 r. Krym stał się miejscem jednego z najważniejszych spotkań alianckich w czasie II wojny światowej – konferencja w Jaltie do dziś jest symbolem nowego porządku międzynarodowego, wprowadzonego po pokonaniu Trzeciej Rzeszy. Jalta, mimo zastrzeżeń wielu narodów, stała się symbolem współpracy i kontaktu Wschodu z Zachodem – co skutkowało nieprzypadkowym wyborem miejscowości Oreanda, w pobliżu Jalty, na miejsce spotkania prezydenta USA Richarda Nixona z Leonidem Breżniewem w 1974 r. (wówczas Krym wchodził już w skład Ukraińskiej SRR).

Rozpad Związku Sowieckiego i utrata przez Moskwę kontroli nad Krymem na rzecz niepodległej Ukrainy zaczęły być odczuwalne dopiero po pewnym czasie. Władimir Putin, przejmując władzę, był w stanie odbudować i scementować tożsamościowy mit rosyjskiego imperializmu w społeczeństwie rosyjskim. Na podstawie narracji o niesprawiedliwym traktowaniu Rosji i wrogim jej porządku światowym udało mu się przekonać (lub może po prostu wykorzystać istniejące przekonania) większość społeczeństwa rosyjskiego do poparcia aneksji Krymu. „Ziemia chrztu Rusi”, element dziedzictwa Rusi Kijowskiej, wróciła pod panowanie Rosji, co sprawiło, że odżył spór pomiędzy Rosją a Ukrainą o to, który kraj ma większe prawo do tej schedy. Te wątki tworzą ramy interpretacyjne, w których Kreml umieszcza Krym: jako element tysiącletniej ciągłości państwowości oraz jako symbol zwycięstwa i „przywróconej sprawiedliwości dziejowej”. Aneksję legitymizuje się poprzez odwołania do przeszłości i prezentuje jako korektę historycznej niesprawiedliwości. Formalnym narzędziem tej narracji stało się m.in. ustanowienie przez Putina w 2018 r. dnia 19 kwietnia świętem „przyłączenia Krymu, Tamania i Kubania do Rosji” (było to nawiązanie do aktu przyłączającego te regiony do Imperium Rosyjskiego w 1783 r., za panowania carycy Katarzyny).

Konstruowana opowieść adresowana jest do trzech grup – społeczeństwa rosyjskiego, mieszkańców Krymu oraz odbiorców zagranicznych – i opiera się głównie na emocjach. Jej ważnym elementem jest odmowa Ukrainie schedy po Rusi Kijowskiej, a także powiązanie współczesnej Ukrainy z faszyzmem i nazizmem, co delegitymizuje państwo ukraińskie oraz wpisuje walkę z nim w ramy walki z odwiecznym wrogiem.

Wnioski. Społeczeństwo rosyjskie, na co wskazują badania zarówno ośrodków rządowych, jak i operujących w miarę niezależnie (jak Centrum Lewady), po 1991 r. zgadzało się przeważnie ze stwierdzeniem, że „Krym jest rosyjski”. W 2013 r., na rok przed aneksją Krymu, było to jednak „zaledwie” nieco ponad 50% społeczeństwa (co ciekawe, mniej osób uznało za rosyjski np. Dagestan, wchodzący w skład Federacji), natomiast po przejęciu półwyspu tendencja ta wyłącznie rosła – od 64% w marcu 2014 r. do 86% w maju 2021 r. Świadczy to z jednej strony o sile antyukraińskiej kampanii prowadzonej przez Kreml, z drugiej jednak o istniejącej, przez dłuższy czas słabiej widocznej, tożsamości imperialnej obywateli Rosji. Badania Centrum Lewady opisywały także inny problem – pogląd Rosjan na to, czy Rosja jest mocarstwem. W 1994 r. uważało tak zaledwie 14% obywateli Rosji, w 2008 i 2012 niespełna połowa społeczeństwa, po aneksji Krymu zaś niemal 70%.

Rosyjska narracja zatem świadomie osadza Krym w roli rosyjskiego matecznika i źródła siły rosyjskiego imperium. Od konferencji jaltańskiej przez wizytę Nixona aż po współczesne propozycje uczynienia z półwyspu przestrzeni spotkania Putina, Trumpa i Zełenskiego – Krym funkcjonuje jako symboliczny punkt przecięcia historii i geopolityki. W ten sposób narracja o Krymie nie ogranicza się do sporu o granice, lecz kreuje go jako miejsce spotkania imperiów, a tym samym nadaje mu status kluczowego węzła pamięci i polityki międzynarodowej. Jednocześnie Krym jest symbolem imperializmu Rosji, jej dominacji regionalnej i mocarstwowej pozycji.

Aneksja z 2014 r. stała się tu momentem przełomowym – nie tylko w prawie międzynarodowym, lecz także w sferze postaw społecznych wobec idei poszerzania granic kosztem sąsiadów. To, co wcześniej mogło uchodzić za egzotyczne fantazje marginalnych polityków w rodzaju Żyrinowskiego, zostało nagle włączone w główny nurt rosyjskiej polityki zagranicznej i entuzjastycznie zaakceptowane przez znaczną część społeczeństwa. Poparcie dla aneksji nadało narracji o Krymie szczególną siłę: stała się ona narzędziem wewnętrznej konsolidacji oraz legitymacją przyszłych działań Kremla, o ile zostaną one przedstawione jako element „wstawania z kolan” i walki o historyczną sprawiedliwość. Tym samym Krym staje się nie tylko symbolem imperium, lecz także instrumentem destabilizacji porządku międzynarodowego poprzez narzucanie alternatywnych, rosyjskich kategorii moralnych i historycznych.



Do spotkania Trumpa, Putina i Zełenskigo na Krymie, proponowanego medialnie przez Pokłońską, najprawdopodobniej nie dojdzie, chociaż dla Rosji byłby to wymarzony scenariusz. Warto jednak zauważyć, że te krymskie marzenia byłej prokurator Krymu są emanacją silnej wiary rosyjskiego społeczeństwa i polityków w imperialną pozycję własnego państwa oraz wiary w nieoficjalne zalegitymizowanie dokonanej w 2014 r. aneksji przez świat zachodni. Krym był początkiem nie tylko walki z Ukrainą, ale także odbudowy drzemiącego w rosyjskim społeczeństwie mitu imperialnego, który już doprowadził Kreml do dalszych agresywnych posunięć.